GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6840. Lwów, wtorek, 25 września 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 5000 Mp. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz

W obliczu strejku generalnego pracowników gminnych we Lwowie.

Wszyscy pracownicy gminni zapowiedzieli od dzisiaj rana strejk.

Wojsko z policją obsadziło elektrownię, gazownię i wodociągi.

(d.) Od dłuższego czasu pracownicy gminy m. Lwowa energicznie upominali się regulacji ich płac w stosunku do wzrastającej drożyzny i o pragmatykę służbową, której projekt jest już od kilku lat wygotowany, jednak nie przychodzi pod obrady Rady miejskiej. Nadto prezydjum Zawodowego Związku pracowników gminy m. Lwowa w pismach pomieściło szereg artykułów z podpisem swego prezesa celem poinformowania opinji publicznej o swoich postulatach.

Tymczasem ubiegłej soboty **prezydjum miasta na podstawie nie uchwalonej jeszcze pragmatyki za te artykuły zasuspendowało prezesa Związku.**

Wobec tego, ponieważ zasuspendowany prezes jest pracownikiem gminnym w elektrowni. **wczoraj rano tramwajarze rozpoczęli strajk i przez cały dzień wczorajszy na mieście wozy tramwajowe nie kursowały, przez co gmina poniosła wielkie niepowetowane straty.**

W ciągu dnia wczorajszego prezydjum miasta konferowało ze strajkującymi i wreszcie ustąpiło wobec ich żądań, **cofając suspenzję prezesa Związku i uwzględniając ich wszystkie postulaty.**

Jednak mimo tego pracownicy gminni **wystąpili wczoraj z całkiem nowemi żądaniami, których jednak prezydjum uwzględnić już nie mogło.** Z tego więc powodu na zebraniu swojem uchwalili od **poniedziałku rana generalny strajk wszystkich pracowników gminnych.**

Dyrekcja policji, dowiedziawszy się o tej uchwale, przedsięwzięła różne zarządzenia, aby w mieście nie zamarł ruch, a mieszkańcy i zakłady przemysłowe nie zostały pozbawione światła, wody i gazu. W tym celu **oddziały wojskowe wraz z policją obsadziły wczoraj wieczorem elektrownię, gazownię, zakłady wodociągowe w Dobrostanach i Lwowie.**

Zwycięstwo orkiestry krakowskiej.

Warszawa. (PAT.) Dziś odbyła się ostateczna rozgrywka wszystkich orkiestr wojskowych, które w konkursie korpuśnym uzyskały pierwszą nagrodę. Pierwszą nagrodę **przyznano orkiestrze 20. p. p. (D. O. K. Kraków).** Kapelmistrzem tej orkiestry jest Juljusz Schweyer. Pozatem wyróżniły się orkiestra 30. p. p. w Warszawie, oraz 60. p. p. w Stargardzie (D. O. K. VIII).

Duńczycy popierają kandydaturę Polski do Rady Ligi Narodów.

Kopenhaga. (PAT.) Prasa duńska **komentuje przyjaźnie kandydaturę** Polski do Rady Ligi Narodów. Organ finansowy „Börsen" pisze: Uważamy kandydaturę Polski za zupełnie uzasadnioną oraz korzystną dla interesów duńskich. ponieważ Polska jest największą z pośród nowych państw i szczerze zainteresowana przeprowadzeniem traktatu wersalskiego i paktu Ligi Narodów. Narodowy dziennik „National Tidende" pisze: Od czasu odparcia najazdu bolszewickiego. Polska prowadzi **politykę pokojową i odbudowy Europy.** Dania, połączona z Polską węzłami przyjaźni i wspólnych interesów, **z radością powita wybór Polski do Rady Ligi Narodów.**

GRECKA PARA KRÓLEWSKA.



Jerzy, król grecki. który niedawno wstąpił na tron po śmierci ojca Konstantyna oraz jego małżonka,, słynna z piękności Elżbieta rumuńska.

Morderca Olewińskiego skazany na 8 lat więzienia.

Warszawa. (PAT.) Po trzydniowej rozprawie w sądzie okręgowym, zakończył się dziś proces przeciw Władysławowi Niwińskiemu, obywatelowi ziemskiemu, który dnia 18. maja br. dokonał w Warszawie zabójstwa wiceprezesa Gł. Urzędu Ziemskiego śp. **Olewińskiego. Sąd wydał wyrok, skazujący Niwińskiego na pozbawienie praw oraz 8 lat ciężkiego więzienia,** zasądzając równocześnie na rzecz rodziny zmarłego powództwo cywilne w wysokości 143.900.000 marek pol.

Sądy doraźne w Bułgarji.

Sofia. (PAT.) Cz. B. pr. Car Borys przybył tu z Euksynogradu celem podpisania dekretu co do **sądów doraźnych, rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów.** Prezydent Zankof wręczył królowi prośbę o dymisję gabinetu.

ABISYNJA PRZYJĘTA DO LIGI NARODÓW.

Paryż. (PAT.) Rada Ligi Narodów postanowiła przyjąć Abisynję w poczet członków Ligi. Delegacja abisyńska podpisała deklarację, gwarantującą zniesienie niewolnictwa **oraz kontrabandy broni.**

Niezwykła uroczystość w Dublanach.

POŚWIECENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD SZKOŁE.

(—) Dublany pod Lwowem obchodziły wczoraj piękną i podniosłą uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowobudującą się na gruzach budynków, zniszczonych wojną, szkołę

Dzięki niezmordowanej pracy komitetu, któremu przewodniczy prof. wydziału rolnego politechniki p. **Malsburg**, gmina Dublan samorzutnie podjęła się tak trudnego w dzisiejszych czasach dzieła i trzeba przyznać, dzieło to raźno postępuje naprzód.

Grunt •na szkołę odstąpiła Akademia rolnicza, lwowskie biuro odbudowy, stojące pod kierownictwem p. inż. **Wajdowskiego**, ofiarowało część materjału, a plany wykonał prof. dr. **Obmiński**. Gmina ofiarowała ze swej strony pracę i ludzi.

Uroczystość wczorajszą rozpoczęto nabożeństwem, celebrowanem przez miejscowego proboszcza ks. **Rydzika**. Następnie precesja z chorągwiami wyruszyła na miejsce wznoszącej się budowli.

Na dzień ten przybyło wiele osobistości. W zastępstwie zaproszonego premjera W. Witosa, przybył z Warszawy jego sekretarz osobisty p. H. **Dzendzel**, w zastępstwie wojewody starosta p. **Żeleski**, im. Mał. Tow. roln. poseł **Pawłowski** ze Lwowa, im. Zarządu okręgowego P. S. L. we Lwowie pp. **Blaike** i **Blumowicz**, prof. dr. **Malsburg**, prof. **Pawlik**, reprezentant Kuratorjum szkolnego p. **Świetniewski**, oraz wielu innych gości ze Lwowa. Z miejscowych wzięli w uroczystości udział: naczelnik gminy p. **Pupka**, zastępca naczelnika i prezesa komitetu budowy szkoły p. **Lachowski**, sekretarz gminy p. **Pasierski**, kierownik szkoły i sekretarz komitetu budowy p. **Szymańński**, grono profesorów i delegacja uczni Akademji rolniczej z Dublan, wreszcie cała ludność tak polska, jak ruska.

Pierwszy przemówił prof. dr. **Malsburg**, podnosząc znaczenie wzniesienia placówki oświatowej na Kresach. Dalej przemawiali: p. **Pasierski** im. komitetu budowy, p. **Dzendzel** im. premjera Witosa i wreszcie poseł **Pawłowski** im. Małopolskiego Tow. roln. i Zarządu okr. T. S. L. we Lwowie,

Po dokonaniu poświęcenia kamienia węgielnego przez księdza **Rydzika**, odbyło się w gmachu Akademii rolniczej skromne śniadanie dla gości, urządzone przez komitet budowy.

Mimo choroby min. Sejda pracuje.

Warszawa. (PAT.) Jedno z pism warszawskich doniosło, że jakoby z powodu choroby ministra Seydy wszystkie sprawy ministerstwa spraw zagranicznych zalegają i nie mogą doczekać się decyzji. Wbrew temu wydział prasowy M. S. Z. stwierdza, że minister Seyda, **częściowo niedomagając, kieruje osobiście wszystkiemi ważnemi sprawami politycznemi**, a szczególnie temi, które związane są z obradami Ligi Narodów.

Umiędzynarodowienie zakładów Kruppa.

Berlin. (A. W.) Krążą pogłoski jakoby zakłady Kruppa w Essen zostały albo miały być umiędzynarodowione. Koncern ten mianowicie został jakoby rozczłonkowany na 5 tokarzystw akcyjnych,, z których 3 mają siedzibę na terytorjum okupowanem, pozostałe dwie w niezajętej części Niemiec. Akcje, które dotychczas znajdowały się w rękach niemieckich zostały jakoby sprzedane z jednej strony grupie angielskiej z Leslie z Urquhartem na czele, z drugiej zaś grupie francuskiej z wybitnym udziałem Loucheura. Akcje posiadane przez grupę francusko-angielską mają wynosić 60 proc.

Z terenu walki w Zagłębiu Ruhry.

Paryż. (PAT.) „Matin" donosi z Zagłębia Ruhry, że syndykaty robotnicze ogłosiły, że całkowicie **popierać będą akcję rządu Rzeszy w kierunku zaniechania biernego oporu.**

Berlin. (PAT.) Konferencja premierów państw związkowych w sprawie Zagłębia Ruhry uchwaliła, że będzie popierać politykę kanclerza Stresemanna, pod tym jednak warunkiem, że nie będzie ona uchybiała **honorowi Rzeszy.**

„Rozwój rewolucji w Niemczech nieunikniony!"

TAK OŚWIADCZYŁ SOKOLNIKOW.

Moskwa. (AW.) Sokolnikow po powrocie z Berlina uskarża się w wywiadzie z przedstawicielem „Izwiestji" na ustawę niemiecką, zabraniającą importu waluty sowieckiej do Niemiec. Zdaniem Sokolnikowa, polityka ta jest błędna, gdyż **„rozwój rewolucji niemieckiej jest nieunikniony i niezależny od bojkotu waluty sowieckiej przez Niemcy".** Spadek rubla sowieckiego nie mógł również wpłynąć ujemnie na przewyższające go tempo spadku marki niemieckiej.

Senzacyjny proces Czechów w Sowdepji.

Moskwa. (AW.) Depesza z Władywostoku donosi o procesie b. czechosłowackiej komisji z roku 1919. Działalność jej polegała na wysyłaniu do Czech majątków wojsk czeskich, przybywających na Syberji. Wywożono przeważnie gumę i bawełnę **rzekomo za setki miljonów rubli złotych.** Sąd skazał dyrektora komisji Wykoukala i zarządzającego składem Czernego na więzienie, izolację i konfiskatę majątku.

WOJSKA KOALICYJNE OPUSZCZAJĄ KONSTANTYNOPOL.

Konstantynopol. (PAT.) Ewakuacja miasta przez wojska sojusznicze odbywa się **w dalszym ciągu.**

OFIARY MORDU GRECKIEGO W RZYMIE.

Rzym. (PAT.) Przybyły tu zwłoki ofiar, zamordowanych w Janinie. Na dworcu oczekiwała przybycia zwłok **rodzina królewska, prezydent Mussolini oraz rząd w komplecie.**

NIEZWYKŁY POMYSŁ WĘGIERKI, KTÓRA CHCIAŁA WRÓCIĆ DO SWEGO KRAJU.

Pomysłowość ludzi, pragnących uzyskać paszport zagraniczny dochodzi często do niezwykłych granic:

Otóż pewna Węgierka chcąc uzyskać paszport zagraniczny postarała się dość sprytnie **o obywatelstwo polskie.** Poznała pewnego krakowianina, który zgodził się na poślubienie jej bez wszelkich wynikających z tego praw i obowiązków małżeńskich, byle tylko została obywatelką polską, za co tytułem odszkodowania ofiarowała p. X. **15 miljonów mk. i swe mieszkanie.**

Natychmiast po ślubie i uzyskaniu paszportu zagranicznego, obrotna Węgierka wręczyła p. X. umówione honorarjum i wyjechała w podróż poślubną za granicę sama.

—o—

Bank rozwodowy.

O powstaniu niezwykłego banku donoszą pisma nowojorskie. Oto w m. Johnstown (stan Pensylwanji) założono bank, **poświęcony specjalnie udzielaniu funduszów osobom odpowiedzialnym na prowadzenie procesów rozwodowych.** Bank ten robi podobno doskonałe interesy i nie stracił dotychczas ani jednego centa, wszyscy bowiem klijenci jego z wdzięcznością zwracają pożyczki otrzymane.

Wyskoczył z 15-go piętra.

(ca). Z Londynu donoszą o okropnej tragedji, jaka rozegrała się onegdaj w metropolji świata, Nowym Jorku. W najruchliwszej dzielnicy miasta, w City, w godzinach gdy tysiące ludzi spieszyło do pracy, **wyskoczył z okna 15-tego piętra olbrzymiego budynku prasowego Japończyk Mitsui.** Okazało się, iż popełnił on samobójstwo z rozpaczy po otrzymaniu telegramu, donoszącego o zgonie jego żony i dzieci w czasie ostatniego katastrofalnego trzęsienia ziemi w Japonji

7)

K. H. STROBL.

Tajemnica grobowca na Pere-Lachaise.

Przełożył z oryginału

ADAM STODOR.

(Ciąg dalszy).

Siadam znów na łóżku, — ale teraz jest ona znów na dawnem miejscu. Zapewne przeoczyłem chwilę, w której zjawisko powrotu płyty było dostrzegalne.

Tej nocy niewiele spałem. Wszystkie metody badania właściwości światła przeszedłem w myśli, aby najlepszą z nich zastosować do niniejszego wypadku. Dopiero o przedświcie, przy powolnem zanikaniu niezwykłego promieniowania uspokoiłem się i na czas krótki zasnąłem.

*

Przychodzą i odchodzą ciekawscy, stają naprzeciw wejścia do grobowca i usiłują mnie zobaczyć.

Domyśleć się łatwo, że we wszystkich gazetach musiano pisać o mnie. Paryżanin nie może sobie przecież wyobrazić, aby jakiś człowiek zgodził się pozostać dobrowolnie przez cały rok w odosobnionej kryjówce.

Niektórzy poprostu naśmiewają się ze mnie jak z głupca, stają w blaskach słońca i mruczą coś pod nosem, inni wzruszają głową boleśnie i współczująco.

O, gdybyście wiedzieli, że nic a nic nie cierpię z powodu, którego wy, Paryżanie, boicie się jak śmierci: — nie nudzę się! Gdybyście wiedzieli, co przeżywam, ile myśli moje mają do przetrawienia, tak, iż nocą nawet sypiać nie mogę.

Powien mizerny dziennikarz usiłował doprowadzić do tego, abym stracił moich dwieście tysięcy franków, wdawszy się z nim w rozmowę, byle tylko swym czytelnikom mógł dać pikantny fejleton.

Przyznać się muszę, że chciałbym wiedzieć, co gazety piszą o mnie, czy uważają mnie za bohatera, czy też za idjotę. Wystarczyłoby polecić Iwanowi, a przyniósłby mi gazety. Ale poprzysiągłem sobie, nie dowiadywać się niczego, co dzieje się poza obrębem tej części Pere Lachaise, który obejmuję wzrokiem z grobowca. Nic w świecie nie zdoła mnie oderwać od pracy.

Ten mizerak - dziennikarz ostro się mnie uczepił. Gestami dałem mu do zrozumienia, że muszę milczeć, a wreszcie pokazałem mu drzwi, jeśli tak nazwać można wejście do grobowca.

Drugie odwiedziny srożej mnie dotknęły. Margot to była. Nie odważyła się podejść bliżej. Widziałem jej szary kapelusz z żółtemi herbacianemi różami zdaleka pośród mogił. Potem zaczął padać deszcz. Grupa ludzi wracała z jakiegoś pogrzebu i przechodziła obok mego grobowca. Zatrzymali się i zaczęli zaglądać. Czarny kłąb ludzi z mokrymi parasolami, ktoś zadowcipkował, kilku ludziom przeciągnęły się twarze.

Potem ujrzałem niespodzianie, tylko na chwilę, między dwoma mokremi parasolami, osłonięty cieniem, czarnym welonem wielki kapelusz Margoty, a pod nim bladą, smutną jej twarz.

O dobra moja!

Przecież także i dla ciebie, Margot, właśnie dla ciebie jestem tutaj!

*

Nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, że w marmurze grobowca działają siły międzydrobinowe, dotąd nieznane nauce.

Prowadziłem dalej nocne obserwacje. Skoro tylko nastąpi zupełna ciemność, około północy, rozpoczyna się to zagadkowe świecenie, ten zielonawy rozblask, który zdaje się wychodzić z kamieni. Skłonny jestem przyjąć, że to jakiś szczególniejszego rodzaju marmur, wchłaniający przez cały dzień światło, a nocą wydający je ze siebie zapomocą fosforescencji.

Przeciw temu przemawia jednak niezwykły fakt, że skutkiem wypromieniowywania, struktura samego marmuru zdaje się zmieniać. To wrażenie, odczute już przezemnie poprzednio dwukrotnie, powtarza się. Powierzchnia marmuru jakby mięknie, zmienia się w ciągliwą, galaretowatą masę; równocześnie spostrzegam w nieokreślnem świetle rysunki żyłki kamienia, te mchy, gwiazdy morskie, gałęzie korali i systemy żyłek, które niby zbliżają się do powierzchni marmuru. Stąpając po płytach, mam wrażenie, iż chodzę po miękkim dywanie, gdy dotykam ścian, to zdaje mi się, że nacisk palców w kamieniu odbijać się musi.

(C. d. n.)

Dotkliwa nauczka dla niewiernego kochanka.

DOSTAWSZY KULĄ W CZOŁO, ZAPŁONĄŁ NA NOWO MIŁOŚCIĄ.

W Konstantynopolu zwróciła ogólną uwagę popisująca się niezwykłą celnością strzałów artystka, występująca pod pseudonimem **Wilhelminy Tell**. O artystce tej wiedziano, że jest Rosjanką i córką jednego z wybitniejszych rodów książęcych. Jej niezwykła **celność strzałów zdumiewała uczestników polowań carskich** w Rosji, w Białowieży i Skierniewicach.

Rewolucja w Bolszewji zastała ją we Francji. Rodzice jej zostali wymordowani, a majątek całkowicie rozgrabiony. Młoda księżniczka znalazła się na obczyźnie bez środków do życia.

Wówczas dopiero przyszła jej na myśl niepospolita sztuka strzelecka.

Zaczęła się popisywać w teatrach, urządzanych dla armji na froncie. **Zachwycała swoją celnością ogorzałych strzelców** i wdała się w znajomości ze starszyzną wojskową. **Jeden z oficerów zapałał dla artystki serdecznemi uczuciami.** Po zawarciu pokoju jeździł za nią wszędzie, gdzie występowała i tak znaleźli się oboje w Konstantynopolu. Tu oficer poznał córkę pewnego bogatego przemysłowca francuskiego i sprzeniewierzywszy się Wilhelminie Tell, zaręczył się z piękną rodaczką.

Pewnego razu znalazł się z narzeczoną w loży na przedstawieniu cyrkowem. Na arenie ukazała się Wilhelmina. Tak, jak zwykle strzelała z pomocą zwierciadła. Przy pierwszym strzale, **niewierny kochanek wydał krzyk**, a twarz jego narzeczonej powlokła się śmiertelną bladością. Młody człowiek **otrzymał postrzał w sam środek czoła**, z którego sączył się strumień krwi. **Ranka okazała się jednak powierzchowną**, postrzał bowiem pochodził **od małej lufki**, która ledwie przebiła skórę i oparła się o kość.

Jednak otrzymawszy tak wymowne ostrzeżenie, młody człowiek zerwał stosunki z narzeczoną i wkrótce **w towarzystwie księżniczki podążył na dalsze jej występy do Bułgarji i Jugosławji.**

WYKONANIE USTAWY O DANINIE LASOWEJ.

(Vars.) W najbliższych dniach wydane zostanie przez min. robót publ. rozporządzenie wykonawcze do uchwalonej przez Sejm ustawy o daninie lasowej, według której przeznacza się 30 proc. z ogólnej masy drewna, uzyskanej z 10-letnich etatów rąbanych na użytek odbudowy kraju, która będzie częściowo w metrach pobierana. Suma ta będzie użyta według ustawy jako pożyczka zwrotna w określonym terminie według relacji zł. pol.

PODRÓŻ NA OŚLE NA OKOŁO ŚWIATA.

Jak donosi prasa czeska jeden z czeskosłowackich dziennikarzy wraz z polskim studentem(?) rozpoczęli podróż na około świata piechotą z pomocą... skromnego i powolnego osiołka. W epoce aeroplanów i autobusów, podróż to co najmniej oryginalna.

Dwaj turyści przebyli już znaczną część Europy, a obecnie są w drodze do Gibraltaru, skąd przeprawią się do Afryki, którą mają zamiar **przejść aż do** Przylądka Dobrej Nadziei.

Kronika.

Lwów. 23 września.

Koncert M. Münza, pianisty, który zdobył sobie ogromny sukces w Ameryce — odbędzie się w poniedziałek 24. bm. Bilety do nabycia: Biuro reklamy (Gmach Tow. muzycz.).

Pięćdziesięciolecie automobilu. Klub automobilistów w Francji Zachodniej obchodził uroczyście 50-lecie automobilu konstrukcji Bollée'go, zbudowanego w 1873 r. W roku 1875 samochód ten odbył już dłuższą podróż, wywołując wszędzie niezwykłą sensację.

(—) **Morderstwo na rynku w Mielnicy.** Onegdaj dokonano w Mielnicy, w pow. borszczowskim niezwykle zuchwałego morderstwa. Oto na Hnata Nykoluka, przechodzącego około g. 7 wieczorem przez rynek napadło czterech opryszków, którzy nożami zakłuli go na śmierć.

Bandyci mordu tego dokonali z całem bestjalstwem, gdyż na zwłokach zamordowanego znaleziono 55 pchnięć od noży. Po czynie tym **mordercy mieli** zbiedz za Zbrucz.

(—) **Tramwaj potłukł człowieka i naczynie.** Jan Peleszek, zam. przy pl. Marjackim 10. niosąc kosz z naczyniem wartości 6 milj. mk., został onegdaj przez tramwaj ŁD nr. 150. tak nieszczęśliwie potrącony, że skaleczył się dotkliwie w głowę, a naczynie pobiło się. Pokaleczonego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

(—) **Kanarek wleciał do pokoju.** Do mieszkania dra Fryderyka Krattera, przy ul. Mochnackiego 36., wleciał jeszcze 13. bm. kanarek z metalową obrączką na nóżce którego właściciel schwytał i przechowuje.

(—) **Krwawa niedziela.** Karetka Pogotowia była wczoraj w ruchu. Jak zwykle w niedzielę różne indywidua, podochocone alkoholem, którego nawiasem mówiąc, nie wolno sprzedawać, wyprawiały niełada hałabardy, w których niejednokrotnie nóż i pałka były ostatecznymi argumentami. I tak w walce o dziewczynę jakąś podmiejska **piękność** na Kleparowie Walerjan Teciuk otrzymał trzy rany nożem na twarzy, zaś swego rywala Józefa Bizmuta **potłukł ciężko** pałką na całem ciele. — Na Żółkiewskiem znowu Mieczysława Rubińskiego opryszki pokłuli nożami i zadali mu kilka pchnięć w plecy, a inny jakiś bandyta w tej samej dzielnicy pobił Antoniego Lustiga bokserem w głowę. Wreszcie N. Sołtys i Józef Markowski z Kleparowa poranili na ulicy Inwalidów ciężko nożami Ludwika Stożka.

(—) **Ułani rwali jabłuszka.** Policja aresztowała wczoraj ułanów z 6. pułku Tomasza Michalskiego i Wacława Smolińskiego za kradzież jabłek ze sadu obok cerkwi św. Piotra.

(—) **Wódkę sprzedawał w niedzielę.** Posterunkowy policji doniósł komisarjatowi, że właściciel szynku przy ul. Chorążczyzny 5. Szulim Bartfeld, podawał w niedzielę gościom wódkę.

(—) **Kradzież roweru w więzieniu.** Franciszkowi Rederowi z Dublan skradziono wczoraj w sieniach więzienia przy ul. Batorego 3. rower.

Z KRAJU.

Gimnazjum w Żółkwi. Rok szkolny 1923/24, rozpocznie się w państw. gimnazjum w Żółkwi w poniedziałek 1. października br.

Odnawianie gmachu sztabu generalnego. Rozpoczęte roboty nad odbudową dawnej siedziby saskiej, obecnego gmachu Szt. Gen. na placu Saskim postępuje raźno naprzód.

Dokoła podróży gen. Hallera do Ameryki. Jak się dowiadujemy, gen broni Józef Haller ma za zadanie — oprócz przyjęcia udziału w kongresie weteranów polskich w Ameryce — wyrazić specjalną wdzięczność Amerykanom i Polakom amerykańskim za wydatną pomoc okazaną Polsce.

Dziś w poniedziałek, 24. bm. koncert Mieczysława Münza, słynnego pianisty w sali Towarzystwa muzycz. 6728

Z teatru.

TEATR WIELKI:
Poniedziałek 24 bm. „Orlę“ (z p. Hierowskim).
Wtorek 25 bm. „Bajki“, balet fantast. w 3 aktach O. Nedbala, (wyst. Kirsanowej i Fortunata). — Premjera.

TEATR MAŁY:
Poniedziałek 24 bm. „Tragedja Dzieci“, kom. w 3 akt.
Wtorek 25 bm. „Musisz być moja“, (30 prc. zniżki).
Środa 26 bm. „Oczy księżniczki Patmy“.

TEATR NOWOŚCI:
Poniedziałek 24 bm. „Królowa Tango“. (30 prc. zniżki).
Wtorek 25 bm. „Szkoła Kokot“.

Kronika sportowa.

Pogoń—W. K. S. Lublin 7 : 0 (4 : 0). Zawody o mistrzostwo Polski wschodniej. Pogoń z 4-ma rezerwowymi. Gra pod znakiem silnej przewagi Pogoni i dlatego niezinteresująca. W. K. S. jest to drużyna jeszcze b. słabiutka i robiła wrażenie naszego drugoklasowego zespołu. Z „Pogoni“ wybijał się Szabakiewicz ładnym ciągiem na bramkę. Sędziował p. Rutkowski.

Hasmonea—Jutrzenka (Kraków) 2 : 1 (1 : 0). Rewanżowe spotkanie przyniosło zwycięstwo Lwowianom, grającym z większą werwą i temperamentem. Jutrzenka uzyskała honorową bramkę w ostatnich minutach gry. Sędziował p. L. Dudryk.

Polska—Finlandja 5 : 3 (3 : 2).

Lublin. (Tel. wł.) Reprezentacja szkół średnich Lwów—Reprezentacja Lublina 4 : 0.

Rzeszów. (Tel. wł.) Wisła—Resovia 0 : 0. Wisła z 7 graczami rezerwowymi.

SENZACYJNE WYNIKI.

Warszawa. (PAT.) Zawody piłki nożnej między Polonią a Vasas zakończyły się wynikiem 2 : 1 (0 : 1) na korzyść Polonji.

Wiedeń. (PAT.) Zawody piłki nożnej między drużyną 3-go obwodu Budapeszteńskiego a wiedeńską Hakoah dały wynik 2 : 0 (2 : 0) na korzyść Węgrów.

Budapeszt. (PAT.) Zawody reprezentacyjne piłki nożnej między Austrją a Węgrami dały wynik 2 : 0 (0 : 0) na korzyść Węgrów.

Berlin. (PAT.) Zawody międzymiastowe piłki nożnej między Wiedniem a Berlinem dały wynik 3 : 1 (2 : 1) na korzyść Wiednia.

ZAKAZ WYWOZU ZIEMNIAKÓW Z POLSKI.

Nadchodzące do stolicy wiadomości o trudnem położeniu aprowizacyjnem na G. Śląsku zniewoliły władze regulujące sprawy wywozu i wywozu do **wydania zarządzeń zakazujących na pewien okres czasu wywozu z Polski ziemniaków.** Chodzi bowiem o to, aby G. Ślązk w czasie trwającego zakazu mógł się w ten artykuł zaopatrzyć.

DWA RAZY DAJE, KTO SZYBKO DAJE.

Międzymiastowy Komitet Pracowników Państwowych Województwa Lwowskiego wzywa ponownie ogół pracowników państwowych do bezwłocznego złożenia na ręce skarbnika Komitetu, p. dra Włodzimierza **Markowskiego**, we Lwowie, ul. Głęboka 12 II p. uchwalonej, jednorazowej wkładki po 2 promille, t. j. 2 marki od każdego tysiąca poborów na koszta delegacji i prowadzenia akcji w sprawach, dotyczących ustawy uposażeniowej i emerytalnej.

Mimo deficytu w kasie, który trzeba pokryć, wysłał M. K. P. P. ponowną delegację dla poparcia postulatów ogółu p. p. wobec klubów senackich i w senackiej Komisji Skarbowo-Budżetowej. Periculum in mora!

ZNACZNA REDUKCJA URZĘDNIKÓW W MIN. PRACY.

Wobec przeciążenia ilością urzędników niektórych wydziałów minist. pracy oraz Urzędu emigracyjnego w związku z programem oszczędnościowym — nastąpić ma **redukcja**, która wyniesie w **samem ministerstwie 33 procent, w Urzędzie zaś emigracyjnym od 33 proc. do 50 proc.**

KONFERENCJA GEN. BAŁACHOWICZA Z WITOSEM.

Onegdaj bawił u prezesa Rady ministrów p. Witosa p. Stanisław **Bułak-Bałachowicz**. W czasie audjencji poruszono m. in. sprawę **położenia b. wojskowych armji białoruskiego gen. Bałachowicza.** Przy tej sposobności gen. Bułak-Bałachowicz w imieniu swoich żołnierzy podziękował Rządowi polskiemu za zwolnienie ich z obozów. Żołnierze ci pracują obecnie przy robotach leśnych.

CUKIER BĘDZIE ZNOWU DROŻSZY.

Pisma warszawskie donoszą, że cena cukru podniesioną została z 30 na **33000 marek za kilo kryształu i z 42 na 47000 marek za kilo kostki prasowanej** w detalu. Cena ta obowiązywać będzie na ostatnią dekadę września we wszystkich instytucjach, otrzymujących cukier z przydziału za pośrednictwem nadzwyczajnego komisarjatu do walki z drożyzną.

NOWE OPŁATY UNIWERSYTECKIE.

Jak wiadomo opłaty uniwersyteckie uiszczane mają być w bieżącym roku w złotych polskich. Wynoszą one:

Wpisowe 2 złote.

Opłata roczna na domy akademickie i spółdzielnie 10 złotych.

Seminarja i pracownie od 1 zł. 20 gr. do 2 zł. 10 gr. rocznie za godzinę tygodniowo.

Biblioteki 2 zł., [illegible] za egzaminy opławahają się od 2 do 4 złotych od przedmiotu.

KANADA DĄŻY DO NIEPODLEGŁOŚCI.

W kołach dyplomatycznych wywołała sensację wiadomość o tem, że minister kanadyjski podpisał bez porozumienia się z Anglją umowę w sprawie rybołóstwa z Stanami Zjednoczonymi A. P. Krok ten komentowany jest jako demonstracyjne podkreślenie dążności niepodległościowych.

WAŻNE DLA EMIGRUJĄCYCH DO BRAZYLJI.

Konsulat Rzeczypospolitej w Kurytybie (Brazylja) komunikuje, iż inteligencji polscy nie mają widoków znalezienia pracy w Brazylji. **Nawet od nauczycieli szkół ludowych polskich wymagana jest znajomość języka portugalskiego.**

Order króluje w Warszawie.

„Kurjer Warszawski“ zamieszcza następujące trafne uwagi: Dziś już specjalny rozdział w naszem ustawodawstwie należy się orderom. Ordery, które początkowo całkiem nieśmiało w Polsce wprowadzono w obawie, że nie będą może w zupełnej zgodzie z demokratycznym ustrojem państwa, wnet **zaczęły się mnożyć, jak grzyby po deszczu.**

Po orderach wojskowych: **„Virtuti militari“ i „Krzyżu walecznych“, po „Orle białym“ i „Polonia restituta“** przyszła znów kolej na **„Krzyż zasługi“**, który już ma wejść w życie niebawem. Świeżo właśnie minister spraw wewnętrznych pozwolił pp. wojewodom na przedstawianie list osób, nadających się do uzyskania nowego tego odznaczenia. Przewidziane już są trzy stopnie tego nowego orderu i niezawodnie w niedalekiej przyszłości doczekamy się nowej falangi **kawalerów i panien „Krzyża zasługi“.**

Oczywiście przez coraz obfitsze szafowanie orderami i coraz większe ich rozpowszechnienie dojdziemy do zupełnego zdemokratyzowania tej napozór tak mało demokratycznej instytucji i zastrzeżenia co do jej niedemokratyczności staną się wówczas zupełnie bezprzedmiotowe.

Kiedyś cesarz rosyjski, po stłumieniu powstania, powiedział pod adresem stolicy Polski:

„L'ordre regne à Varsovie“.

Jeśli chodzi o pojecie „l'ordre“ w **znaczeniu porządku**, to i dzisiaj jeszcze te pamiętne słowa niebardzoby się dały do Warszawy zastosować. Ale „l'ordre“ ma przecież w języku francuskim **podwójne znaczenie.** Oznacza **również order.** W tym sensie zaś niezadługo bodaj będziemy mogli powiedzieć o Warszawie: „L'ordre regne à Varsovie“ **(Order króluje w Warszawie).**

Misterja kokainistów pochłonęły ofiarę.

WYKRYCIE ROZGAŁĘZIONEGO KLUBU MŁODYCH DEGENERATÓW.

Przed kilku dniami Kraków poruszyła senzacyjna sprawa zmarłej w tajemniczy sposób dziewczyny w mieszkaniu Mieczysława Krala przy ul. Topolowej. Śledztwo wykryło, że **Kral, b. pomocnik pocztowy i Henryk Landau, b. porucznik,**

należeli do towarzystwa kokainistów,

składajacego się z młodzieży obojga płci. Szczególnie Landau pod wpływem nadużywania kokainy **doszedł do bardzo silnego rozstroju nerwowego.** Obaj spotykali się często w kawiarni z młodemi dziewczętami.

W sobotę spotkali się oni tam z Zofią Burkówna, oraz 20-letnią Stanisławą Malarczykówną. Po dłuższej libacji Landau przy stoliku zastrzyknął najpierw sobie, a później obu kobietom silną dawkę kokainy. Po chwili **Malarczykówna zemdlała,** tak, że musiano ją odwieść do domu, zaś Burkówna bardzo osłabiona, prosiła Landaua, aby ją zaprowadził do jakiego mieszkania.

Kral ofiarował swój pokój i wkrótce potem całe towarzystwo wyruszyło razem na ul. Topolową pod l. 36. Koło podkopu kolejowego **Burkówna padła zemdlona na ziemię;** po ocuceniu dziewczyny odprowadzono ją do mieszkania Krala. Tu przyszła zupełnie do siebie i dopiero nad ranem ponownie popadłszy w omdlenie, **już nie odzyskała przytomności,** przywołany zaś lekarz

stwierdził zgon dziewczyny.

Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu i zatacza coraz szersze kręgi, ujawniając **wielką demoralizację wśród pewnych kół młodzieży krakowskiej.** — Prawdopodobnie nastąpią dalsze aresztowania.

Starosta z pomocą żony uwodzi panny.

Ciekawą sprawę sądził w ub. tygodniu sąd w Poznaniu. Stanisław Starosta, palacz z Piaskowa, mający żonę i dziecko

postanowił z wiedzą żony konkurować do panien,

celem **wyłudzania od nich pieniędzy.** Ponieważ naiwnych nie trzeba szukać bo się sami rodzą, więc trudno mu to nie szło. W towarzystwie szwagra swego, Jana Sobery i jego żony poszedł w konkury do córki zamożnego gospodarza, znajomego Sobery, który przedstawił Starostę jako Mikołajczaka. Córka gospodarza Frania polubiła go i **wnet odbyły się zaręczyny.** Przy dawaniu na zapowiedzi dał księdzu

metrykę z podrobionem nazwiskiem.

Narzeczona odwiedziła również i żonę Starosty, która o wszystkiem wiedziała i udawała siostrę czyli przyszłą szwagierkę. Ojciec Frani dał Staroście dwa cetnary pszenicy do zmielenia na mąkę, lecz „narzeczony“,

pszenicę sprzedał, a pieniądze schował.

Ponieważ ojciec Frani chciał wyprawić zaręczyny, poszli oboje spraszać gości. Gdy wracali do domu, Starosta

dopuścił się na niej ohydnej zbrodni,

jednak biedna Frania bojąc się, by narzeczony jej nie rzucił, nic o tem rodzicom nie wspominała. Na zaręczynach był Sobera z żoną i brat Starosty. Ojciec narzeczonej zabił jeszcze wieprzka **na weselę**, lecz wkrótce oszustwo się wydało

i całą rodzinkę osadzono w więzieniu.

Sąd skazał Staroste na sześć lat domu karnego, Jana Soberę na półtora roku więzienia, zaś Soberową i bezczelną Starostowę na pół roku każdą.

OGŁOSZENIA.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 135.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 150.000 Mk. — Za granicą 180.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Senatorska 6. — Administracja ul. Sokoła 4. — Telefon Redakcji w dzień Nr. 15, a w nocy poczynszy od godz. 8 wieczorem Nr. 230. — Telefon Administracji 291.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.